

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciel” i „Rolnik”

„Drwęca” wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Drak i wydawnictwo „Drwęca” Sp. z o.o. w Nowemiejscu.

Adres telegr.: „Drwęca” Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 27 września 1927.

Nr. 114

Rzut oka na wypadki ostatniej doby.

Sejm otwarty i zaraz zamknięty. — Społeczeństwo polskie we walce o polskość szkoły polskiej. — Nie gasić ducha — wróg przed bramą. Z wielkiej burzy mały deszcz.

Najświeższą sensacją — to ponowne i bezceremonjalne zamknięcie sesji sejmowej. Po formalnym otworzeniu posiedzenia, p. Bartel wszedł na trybunę i poprostu zawiadomił Sejm, że p. Prezydent odracza i tę sesję nadzwyczajną na dni 30. Na to więc Sejm zwołano, aby go zaraz zamknąć! Pocóż tedy jeszcze to zwoływanie? Jak już — to już. Czyż to nie lepiej, rozwiązać już raz nasze ciała ustawodawcze, miast się z nimi zabawiać tak w kotka i myszkę i wystawiać je przed zagranicą na dudków. Nie jest nam znany żaden kraj o ustroju demokratyczno-parlamentarnym, gdzieby tak sobie postępowano z parlamentem, jak u nas. A nie tylko z parlamentem.

Ostatnio zaszedł fakt, który dowodzi, że się idzie wprost na przebój i sentymentowi i woli społeczeństwa polskiego. W Małopolsce Wschodniej zaprowadzono na próbę język ruski w szkołach polskich. Tego nawet nie było za czasów niewoli. Rozporządzenie wywołało niesłychane oburzenie. Można je zrozumieć. Przecież we Lwowie — gdzie to rozporządzenie też obowiązuje, Rusinów mała gaśteczka — i dla nich to cała młodzież polska ma się męczyć nad nauką mało kulturalnego języka ruskiego. Celem zaprotestowania zwołano wiec i co się dzieje? Kiedy po wiecu tłumy odruchowo urządziły manifestację, na ten pochód narodowy konna policja urządziła szarżę rozbijając go. I tegośmy się doczekali, że Polacy we swojej, tak drogo odkupionej Ojczyźnie, broniąc polskości, szkoły polskiej, narażeni zostają na przykrość! A przecież nam nie gasić ducha, ale rozplomienia go i zaprawiać go do możliwych przyszłych dziejowych wypadków.

Ze zachodu idą nam dzikie, zawistne, gróźne pomruki. To tygrys niemiecki przeży się do skoku na Polskę. Dowiodły tego uroczystości poświęcenia pomnika pod Tannenbergiem w dniu 18 września, gdzie to Niemcy na głowę pobili w r. 1914 Moskali. Niezliczone tłumy stawiły się na tę uroczystość. Gazety niemieckie obliczają je na 180 tys. Jaki duch ożywił te masy, dowodzi ich zachowanie się i ich okrzyki: „Złożmy przysięgę, że duch Tannenbergu będzie zawsze panował wśród nas. Miejmy niemieckie zaufanie, że duch Tannenbergu doprowadzi do uskutenienia świętego czynu”, tak krzyżowano — a dziesiątki tysięcy mężczyzn przysięgali, wznosząc ramiona — **na swoją przyszłość.** A co oni pod tem rozumieją, to chyba jasnym być winno każdemu z nas. A Hindenburg z wielkim patosem wśród żywiołowego aplauzu obecnych zapewniał uroczystość, że „z czystym sercem wyruszyliśmy (w roku 1914) na obronę Ojczyzny i z czystym sercem armia niemiecka toczyła walkę”. Tak w pojęciu Niemców każda ich sprawa jest „czysta”. „Z czystym” sercem zagrabiali przy rozbiorach Polski połacie ziem polskiej — z „czystym” sercem uderzyli w r. 1864 na Danję, by jej odebrać dwie prowincje, z „czystym” sercem zabrali w roku 1871 Francji dwie bogate prowincje i takich wypadków bez liku wyliczyć możnaby, gdzie to Niemcy z „czystym” sercem uprawiali podboje i pospolite grabieże ziem obcej — a w szczególności ziem słowiańskich. Ich „czyste” serce każe im też szykować się do ponownego zaboru ziem polskich. I cóż to znaczy, że Stresemann w Genewie głosił za polskim projektem nieagresji i go nawet oklaskuje, kiedy w kraju uprawia się jawną, namiętną agitacją za ponowną wojną.

A propos polskiego projektu o nieagresji. Można powiedzieć o nim, że z „wielkiej burzy mały deszcz”. Tyle on narobił wrzawy i takiego nabrał rozgłosu, iż myślnano, że wyważy on z posiad co najmniej cały dotychczasowy bieg życia narodów i pchnie je na inne tory. Tymczasem tak i tylekrotnie pozwolono go Anglii, Francji, no, i Niemcom piłować i zmieniać, że stał się on właściwie już tylko pięknym brzmiącym frazesem, na który wszyscy w Lidze Narodów mogli się zgodzić,

bo ich w niczem nie krępował, do niczego nie zobowiązywał. Nawet Stresemann z lekkim sercem za nim głosił. Gazety nieprzychylnie rządowi głoszą, że rząd polski tu poniósł klęskę i że się z całym tym projektem ośmieszyl, a nawet sprawie zaszkodził, tegożbyśmy nie śmieli twierdzić. Rząd popełnił przy całej tej sprawie błędy i stąd po części jego niepowodzenie, ale o ośmieszeniu albo szkodzeniu sprawie naszej — zdaje nam się — mowy być nie może. Wysiłki i zabiegi rządu polskiego w kierunku utrwalenia pokoju, a przeszkodzenia wojnie, nie mogą nam w opinii świata ani zaszkodzić ani narazić nas na blamaż.

Wnioskiem tym nie ośmieszyl się rząd, choć popełnił rozmaite błędy — ośmieszyl się jedynie te gazety sanacyjne, które w swej bałwochwalczej adoracji dla wszelkich poczynań rządu, projektowi temu nadały charakter czegoś nadzwyczajnego, wiekopomnego — aż dotąd niebywałego. A tem on nie był — czego dowodem — jego dość skromny wynik. Ale przynajmniej dowiódł on światu, że polityka polska jest nawskroś pokojowa i zadał klam tym, którzy Polsce zarzucają militarizm, tendencje zaborcze. Jakże dodatnio właśnie odbija idea tego wniosku od wicherzeń wojennych oraz jawnych dążeń zaborczych Niemców.

Uroczysty protest Senatu przeciw pogwałceniu Konstytucji.

List marszałka Trąpczyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 22. 9. Pan marszałek Senatu wystosował do p. Prezydenta Rzplitej następujące pismo:

„Warszawa, dnia 21 września 1927.
W dniu 12 bm. miałem zaszczyt przy wspólnej wizycie z panem marszałkiem Sejmu stwierdzić wobec Pana Prezydenta, że dekret z dnia 9 września b. r., zwołujący Senat na nadzwyczajną sesję dopiero „od 22 września”, jest naruszeniem artykułów 25, 37 Konstytucji. Mianowicie stwierdziłem, że Senat miał bezwzględne prawo prace swe, zahamowane dekretem z dnia 13 lipca, rozpocząć znowu w dwa tygodnie po wręczeniu wniosku o otwarciu sesji, a więc dnia 10 września.

Tymczasem dziś t. j. zanim Senat mógł rozpocząć swe posiedzenie, nadszedł nowy dekret, datowany z dnia 20 bm., odraczający nierozpoczętą jeszcze sesję Senatu na dni 30, począwszy od dnia 22 września. Przez akt ten bezwzględnie prawo Senatu do ponownego rozpoczęcia swych prac zostało zupełnie bezprawnie przekreślone.

Imieniem Senatu na mocy art. 12 regulaminu tegoż, zakładam przeciw temu oczywistemu pogwałceniu artykułów 25, 37 Konstytucji uroczysty protest”.

podpisany: (—) Trąpczyński.

Dekrety prasowe obowiązują nadal.

Odpowiedź rządu na pismo marszałka Sejmu.

Warszawa, 23. 9. W dniu 23 bm. w godzinach przedpołudniowych doręczone zostało marszałkowi Sejmu pismo treści następującej:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Odpowiadając na pismo z dnia 20 września, zawiadamiając, że w dniu 19 września br. Sejm zgodnie z art. 44 ustęp ostatni Konstytucji powziął uchwałę, uchylającą na podstawie tego przepisu rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10-go maja o prawie prasowym oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, mam zaszczyt w porozumieniu z min. sprawiedliwości zakomunikować co następuje:

Powyższa uchwała Sejmu nie ma podstawy konstytucyjnej, szczególnie nie została powzięta zgodnie z art. 44 ustęp ostatni Konstytucji, ponieważ przepis ten nie

uprawnia Sejmu do uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w formie uproszczonej w drodze zwykłej uchwały sejmowej. Sejm może uchylić rozporządzenie, mające moc ustawy, tylko nowym aktem ustawowym z zachowaniem postanowień art. 35 Konstytucji tak samo, jak w wypadku określającym uprawnienia Sejmu w art. 3 ust. 3 w art. 49 ust. 2, jak to już w Sejmie w zakresie art. 44 Konstytucji stosowano, wydając ustawę z dnia 15 grudnia 1926 r.

Nadmieniam również, że uchylenie ustawy uchwałą jest niedopuszczalne jeszcze z tego względu, że na podstawie obowiązujących przepisów prawnych uchwały Sejmu nie mogą być ogłaszane w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”. W tym stanie prawnym, rozporządzenia wspomniane na wstępie, nie straciły mocy obowiązującej.

Prezes Rady Ministrów:
Józef Piłsudski.

Niesłychany atak hr. Westarpa na Polskę.

Nacjonaliści niemieccy najsilniejszą podporą rządu.

Berlin, 21. 9. W związku z rozpoczętym wczoraj w Królewcu ogólnoniemieckim kongresem niemieckonacjonalistycznej partii ludowej, przewodniczący partii hrabia Westarp ogłosił w specjalnie wydanym przewodniku o kongresie uzasadnienie dotychczasowej polityki nacjonalistów niemieckich.

Westarp stwierdza, nacjonaliści są najsilniejszą podporą obecnego rządu niemieckiego. Ich dawna opozycja ustąpiła miejsca realnemu ustosunkowaniu się do wielkich wewnętrznych i zagraniczno-politycznych problemów. Dlatego nacjonaliści niemieccy wstąpili do koalicji rządowej i popierają kierunek polityki zagranicznej Stresemanna, jako jedynie możliwy w dzisiejszych warunkach. Podobnie nacjonaliści niemieccy muszą uznać obecną formę państwową, przyjmąwszy udział w rządzie, który oparty jest na tej formie.

Przechodząc do polityki wschodniej, rozpoczął hr. Westarp od wskazania na rzekome prześladowanie ludności niemieckiej w Polsce. Polska w swojej akcji tępienia żywiołu niemieckiego (!) nie szanuje ani prawa międzynarodowego, ani traktatów, ani samostanowienia o sobie. Jednocześnie zaznacza się, stwierdza

hr. Westarp wyraźne dążenie Polski do zagarnięcia dalszych jeszcze prowincji wschodnich Niemiec (?), mianowicie Prus Wschodnich. Powołując się na książkę b. konsula Srokowskiego, oświadczył hr. Westarp, iż umacnianie się wojskowe Polski na granicy Prus Wschodnich, wychowywanie wojskowe młodzieży i wzmacnianie elementu polskiego na Pomorzu, mają na celu przekonanie Anglii i Ameryki, że Prusy Wschodnie są tylko kolonią niemiecką w łonie świata słowiańsko-litewskiego. Polska opiera swoje nadzieje co do Prus Wschodnich na ciężkim położeniu gospodarczym tej dzielnicy. Nadzieję Polski na zjednanie sobie kierowniczych kół niemieckich w Prusach Wschodnich, rozbiły się o zdecydowany opór tej prowincji. Rzesza musi jednak tembardziej pamiętać o Prusach Wschodnich i dbać o nie ze szczególną troskliwością. Po zaatakowaniu Litwy za prześladowania Niemców w Kłajpedzie oświadczył hr. Westarp, że Niemcy odrzucają wszelką myśl o Locarnie wschodniem, nietylko jako kompensację za ewakuację Nadrenji, nietylko ze względu na różne kwestje wschodnie, ale także ze względu na jedność Rzeszy.

Rokowania pożyczkowe.

Przyjazd finansistów amerykańskich do Warszawy. — Możemy otrzymać pożyczkę, ale dopiero po ratyfikacji przez Sejm i Senat.

Warszawa, 24. 9. Wczoraj wieczorem przybyli do Warszawy pp. Mounet i Fisher.

W związku ze sprawą pożyczki, dyr. Młynarski przyjęty był przez premiera na dwugodzinnej konferencji. Następnie premier konferował w tej sprawie z wicepremierem Bartlem.

W kołach finansowych mówią, że rokowania o pożyczkę potrwać mogą czas dłuższy, gdyż nie ustalono jesz-

cze kursu emisyjnego (najprawdopodobniej 94 proc.), oprocentowania (przypuszczalnie 7 proc.) ani też terminu, w którym pożyczka ma być emitowana.

Prawdopodobnie będzie wyłożona na rynku francuskim, angielskim, holenderskim, niemieckim i szwajcarskim.

Rząd otrzyma zaliczkę po ratyfikacji odośnej umowy przez Sejm i Senat.

Represje policyjne wobec N. P. R.

Konfiskata odezwy i najścia na lokal partji.

Warszawa, 23. 9. Policja stołeczna mundurowa i polityczna zastosowała wczoraj szereg represyj wobec N. P. R. Przedewszystkiem skonfiskowano uchwałę głównego komitetu wykonawczego partji, powziętą na posiedzeniu z dnia 19 bm. Następnie opieczetowano drukarnię „Ars”, w której wspomniana odezwa została wydrukowana. Do lokalu partji, mieszczącego się przy ul. N. Świat 49 przybyli umundurowani policjanci w celu przeprowadzenia rewizji. Obecni w lokalu członkowie partji zażądali okazania nakazu od wyższej władzy policyjnej. Na żądanie to okazano im nakaz, podpisany przez starszego przodownika X komisariatu następującej treści:

— „Stosownie do przepisów prawa nakazuję dokonanie rewizji w lokalu komitetu głównego N. P. R. przy ul. Nowy Świat nr. 49.”

Ponieważ członkowie partji zakwestjonowali powyższy „nakaz”, policja mundurowa opuściła biuro i wycofała się. Wkrótce potem przybyli jednak przedstawiciele policji politycznej, którzy opieczetowali wszystkie szafy i biurka. Przed godz. 12-ą w nocy członkowie partji opuścili lokal udając się na poszukiwania kluczy od biuro i szaf. Warta policyjna pełniła służbę w biurze przez całą noc.

Posterunki w lokalu N. P. R. zdjęto.

Warszawa, 24. 9. Na skutek interwencji postów Michałaka i Chądzińskiego, zdjęto posterunki policyjne z lokalu N. P. R. na Nowym Świecie.

Dotychczas nie udzieliły władze żadnych wyjaśnień co do przyczyn zarządzeń względem N. P. R.

Młodzież akademicka prosi Prezydenta Rzplitej o interwencję w sprawie gen. Zagórskiego.

Warszawa, 22. 9. Naczelny Komitet akademicki wystosował do p. Prezydenta Rzeczypospolitej list treści następującej:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Blisko dwa miesiące minęło od dnia, w którym w tajemniczy sposób zaginął generał wojsk polskich Włodzimierz Ostoja-Zagórski.

Blisko dwa miesiące toczy się śledztwo, które nie daje żadnych konkretnych rezultatów. A wśród społeczeństwa, podawane z ust do ust, krążą najpotworniejsze — głęboko w to wierzyć chcemy — plotki, wywołujące powątpiewanie co do mocy obowiązujących w Polsce kardynalnych zasad wolności osobistej i pra-

wa do wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli ten stan rzeczy wywołuje tak wysoce przykre uczucie u społeczeństwa, to tem bardziej przykrem echem odbija się we wrażliwej niezmiernie opinii akademickiej.

Dlatego naczelny Komitet akademicki w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej ośmiela się zwrócić do Ciebie Panie Prezydencie, jako Stróża Konstytucji i Zwierzchnika sił zbrojnych w państwie, z prośbą błagalną, abys Twem wysokiem wstawieniem raczył wpłynąć na możliwie najszybsze rozwiązanie tej dręczącej naród polski zagadki.

Proces o szpiegostwo w Chojnicach.

Jan Kreft skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przed wzmoc. II. Izbą Karną Sądu Okręg. w Chojnicach pod przewodnictwem dyrektora S. O. p. Juńskiego odbyła się dnia 22 bm. rozprawa przeciw Janowi Kreftowi, b. uczniowi Sem. Naucz. w Kościelnej, który za kradzież już był karany 7 miesiącami więzienia oraz przeciw Janowi Zdrojeckiemu i Marjannie Zdrojeckiej, oboje z Grunwałdu powiat Starogard.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Kreftowi zbrodnie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, zbrodni ciężkiej kradzieży w kilku wypadkach i bezprawne przebywanie w strefie nadgranicznej. Zdrojeckich oskarżono o paserstwo. Zdrojeccy bowiem

mieli kupować od Krefta skradzione przez niego rzeczy.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia wniósł p. prokurator o wykluczenie jawności, do czego się sąd przychylił.

Po przeprowadzonej rozprawie przywrócił sąd jawność i po naradzie wydał wyrok następujący: oskarżonego Krefta uznaje się winnym wyżej podanych zbrodni i zasądza się go na łączną karę 5 lat ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich i oddanie pod dozór policyjny. Oskarżonych Zdrojeckich uwalnia się.

18 milionów złotych strat wskutek powodzi poniosło państwo.

Minister robót publicznych p. Moraczewski w towarzystwie dyr. depart. wodnego inż. Prokopicza i dyr. dep. drogowego inż. Nestorowicza zwiedził w ubiegłym tygodniu okolice, nawiedzone przez klęskę powodzi.

Naprawa uszkodzonych dróg i mostów wymagać będzie wydatku około 10 milj. zł., a roboty wodne, niezbędne dla zabezpieczenia od nowej powodzi pochłona od 6 do 8 milj. zł.

Min. robót publicznych wydało już na ten cel 1

i pół milj. zł., dalsze kredyty asygnowane będą w ratach miesięcznych z takim obliczeniem, by roboty mogły być skończone w ciągu 3-miesiący.

Pomoc Rumunji dla powodzi w Małopolsce.

Warszawa. Celem przyjsia z pomocą ofiarom powodzi w Małopolsce wschodniej, rząd rumuński wydał zarządzenie, że w ciągu dni 15-tu zboże wywożone z Rumunji do miejscowości, które ucierpiały podczas wylewów, będzie zwolnione od opłat wywozowych.

J. GORLIC.

114

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Wiedziała teraz zbyt dobrze, co było warte bogactwo, wiedziała, jak mało szczęścia było w pałacach możnych... w tych wspaniałych budynkach obok których przechodziła.

I przyglądała się z pewnym zainteresowaniem ubogim, których spotykała, gdyż myślała:

— Oto ludzie, do których i ja wkrótce będę należała.

Bo nie mogła wątpić w to, że w chwili, w której w Nowym Yorku dowiedzą się, że Fred Webb przestał pomagać swemu siostrzeńcowi, bankructwo Hollistera będzie koniecznym i zupełnym.

Sidney sam jej przecież wyznał, że w takim wypadku nic, mu nie pozostanie, że zostanie żebrakiem.

— Przecież w tem wielkim mieście musi być na chleb — dlaczego to nie miałoby to być możliwym i dla mnie?

I jakby chciała pokazać światu swą dumą, odważną twarz, podniosła z niej energicznym ruchem woalkę i spojrzała w niebo z uśmiechem.

— Helena... na Boga! To ty, Heleno! — usłyszała nagle obok siebie męski głos. Zdawało jej się,

że nagle piorun padł u jej nóg, drgnęła, zachwiała się. poczem z drżących jej ust wydarł się okrzyk:

— O Boże... i to jeszcze... spotkanie z nim... z Ryszardem!

ROZDZIAŁ XXIX.

Spotkanie i pożegnanie

— Heleno, jakżem szczęśliwy, że cię spotykam! — zawołał Ryszard Warski, wyciągając do niej obie ręce i spoglądając jej w oczy z głębokim wzruszeniem.

Podąła mu na krótką chwilę swe ręce, usunęła je jednak zaraz, gdyż czuła, że młodzieniec chce je dłużej zatrzymać w swych silnych dłoniach.

— Proszę pana, panie Ryszardzie — rzekła — niech się pan zadowoli tem krótkim powitaniem — nie możemy rozmawiać ze sobą.

— Dlaczego nie możemy? — odpowiedział jej szeptem. — Któż nam tego zabroni?

— Czyś pan zapomniał, że jestem żoną innego?

— Ach, pocóż mi o tem przypominasz! — wykrzyknął — żoną innego — na Boga, to prawda, zapomniałem o tem w tej chwili. Zdawało mi się, że jest tak jak dawniej, że i ty nosisz w sercu mój obraz i że jeszcze ciągle myślisz o mnie z miłością.

Widzę, że się pomyliłem i dlatego nie będę ci stawał na drodze. Żegnaj mi, Heleno i wybac, że ci zrobiłem przykrość.

Wiadomości.

Nowe miasto, dnia 26 września 1927 r.

Kalendarzyk. 26 września, Poniedziałek, Cyprian i Just.

27 września, Wtorek, Kozma i Damjan.

Wschód słońca g. 5 — 27 m. Zach. słońca g. 17 — 29 m.

Wschód księżyca g. 5 — 29 m. Zach. księżyca g. 17 — 29 m.

Z miasta i powiatu.

ODEZWA.

Nowe miasto. Na ostatnim posiedzeniu Głównego Zarządu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo uchwalono zlikwidowanie lokali w Starym Sądzie, należących do Urzędu Skarbowego, które służyły jako ambulatorjum dla chorych i gdzie umieszczone były sprzęty należące do Ochronki. Uchwała likwidacji nastąpić musiała z konieczności, ponieważ lokale te oddane Towarzystwu św. Wincentego à Paulo ze strony Urzędu Skarbowego bezinteresownie i z grzeczności do 1 października — jako temuż potrzebne obecnie muszą być opróżnione. Obecnie nie mając ze strony Magistratu aż dotąd żadnej odpowiedzi, gdzie należy ubogich chorych potrzebujących opieki skierować, urządzenie ambulatorjum z konieczności musi zostać w zawieszeniu, dopóki Magistrat nie przekaze stosownych dla ambulatorjum ubikacyj.

Uprasza się równocześnie o wskazanie pokoju lub ubikacji odpowiedniej na strychu, gdzieby Towarzystwo za odpowiedniemi odszkodowaniami mogło umieścić sprzęty należące do Ochronki.

L. Kyclerowa, przewodnicząca
Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

Jak z powyższego wynika, to po zamknięciu Ochronki zagrożony jest też jeszcze i był naszego tak dla ubogich chorych potrzebnego ambulatorjum. Mielimy nadzieję, że do tego nie dojdzie, aby jedna instytucja użyteczności i dobroczynności publicznej po drugiej została zawieszona. Redakcja.

Wieczorek pożegnalny na cześć odchodzącego od nas ks. wikarego Kalinowskiego.

Nowe miasto. Na cześć odchodzącego od nas ks. wikarego Kalinowskiego odbył się w ostatnią niedzielę w lokalu p. Świniarskiej uroczysty wieczorek pożegnalny, którego przebieg i nastrój dowiódł wymownie, jak wielkiego nie tylko poszanowania i przywiązania, ale i szczerzej miłości zażywał w naszej parafji ks. wikary Kalinowski. Bo też inaczej być nie mogło. Tyle on okazał nietylko gorliwości, poświęcenia i zapału w pracy duszpasterskiej i społeczno-obywatelskiej, ale i tyle serca dla wszystkich, a w szczególności dla ubogich, chorych, młodzieży, że wcale niemożliwym, aby ono nie znalazło silnego oddźwięku w sercach tych wszystkich, którzy Go poznali i tej jego miłości i dobroczynności stali się uczestnikami.

We wieczorku tym udział brała tak przez ks. K. umiłowana i tak czułą opieką otaczana młodzież, członkowie wspierający Towarzystwo Młodzieży i grono Obywateli. Smutek, miłość głęboka, wdzięczność i szczerze przywiązanie przebiegały we wszystkich przemówieniach, tak ks. Proboszcza, p. Burmistrza, kierownika gimnazjum p. dr. Komassy, Inspektora Szkolnego, Rektora Szkoły, ks. Prefekta, p. Jabłońskiego, przedstawiciela cechu piekarskiego, jak niemniej ze strony przedstawicieli młodzieży, którzy w rzetelnym słowach żegnali swego ukochanego prezesa. Stworzona przez ks. K. i doprowadzona już do znacznej perfekcji orkiestra w łonie Towarzystwa Młodzieży urozmaicała wdzięcznie ten serdeczny ale i zarazem rzewny wieczorek.

Liczne na pożegnanie wręczone upominki przypominać będą Czcigodnemu Kapłanowi czas u nas spędzony i tę szczerą miłość, którą tu pozyskał. Z widocznym wzruszeniem podziękował ks. K. za te wymowne dowody przywiązania i miłości, przyrzekając w zamian za nie zachować całą parafję, a w szczególności nasze miasto, w wdzięcznej pamięci. Życzymy obecnemu kuratusowi ks. Kalinowskiemu wszelkiej pomyślności i obfitych łask Bożych w dalszej jego drodze życia.

Ale w tej chwili, gdy on uchylał kapelusza, by ją pożegnać, Helena ujęła go silnie za ręce i przytrzymała.

— Zostań — szepnęła zdławionym głosem.

— Zostań! Przecież nie popełnię zbrodni, jeżeli się zapytam o to, co się dzieje z mym dawnym, drogim przyjacielem, jeżeli przez kilka minut pozostanę w jego towarzystwie.

— Tam jest jakaś cukiernia — rzekł Ryszard Warski, którego oczy błysnęły w ostatniej chwili nadzieją. — Wejźmy tam Heleno, bo doprawdy mamy sobie dużo do powiedzenia.

— Dobrze, chodźmy — rzekła Helena zdecydowana.

Była taka zmieszana w pierwszej chwili, że nie przypatrzyła się, czy jej kto nie śledzi, nie myślała o tem, co ludzie o niej będą sądzić, czy Sidney dowie się o tem dziwnym spotkaniu — i prawie mimowolnie szła obok Ryszarda.

Za chwilę weszli do cukierni, w której oprócz sprzedającej nie było nikogo, mogli więc swobodnie rozmawiać.

— Państwo mogą przejść do tylnego pokoju — rzekła sprzedająca, gdy Ryszard zamówił herbatę — tam będziecie państwo zupełnie swobodni.

Helena zarumieniła się na te słowa, zadowolona była jednak, gdy Ryszard poprowadził ją do małego pokoiku, gdzie byli rzeczywiście zupełnie sami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Apel w sprawie pomocy dla powodźlan wschodniej Małopolski.

Nowemiasto. Zwracam się niniejszym do Szan. Obywatelstwa miasta z gorącym apelem, aby datkami pieniężnymi i materialnymi jak np. żyto, mąka, ziemniaki, odzież, białizna, raczyło się przyczynić do wydatnej i szybkiej pomocy ludności Małopolski wschodniej, dotkniętej klęską powodzi. Rozszalały bowiem żywioł dotknął 36 powiatów z niewiele więcej 600 gminami miejskimi i wiejskimi, a około 12000 rodzin potrzebuje natychmiastowej pomocy żywnościowej.

Celem ułatwienia Szan. Obywatelstwu miasta składania ofiar w gotówce lub naturaljach powyżej wspomnianych obchodźci będą po rodzinach kwestarki, które proszę usilnie obdarzać hojnymi darami. Również przyjmuje gotówkę kasa miejska w godzinach przedpołudniowych.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 24 września 1927 r.
Kurzętkowski, burmistrz miasta.

Dziwny objaw lęku i wstrętu przed Polską.

Krótoszyny. Jest pewien rodzaj choroby, który objawia się silnym wstrętem i lękiem do wody do temperatury stopnia, że odnośny chory na sam widok wody dostaje napadów szału, trzęsie się, wyrwa się i ucieka.

Podobne objawy zaobserwowaliśmy u Niemca Sommerfelda, byłego feldwebela armii niemieckiej, zamieszkałego w Biskupcu w odniesieniu do Polski. Będąc w posiadaniu kamienicy w Krótoszynie zmuszony był celem dokonania notarialnego aktu sprzedaży w Biskupcu namoczyć wejść na polski teren. Drżał przystępem na całym ciele, trząsał się jak osikowy listek, pociał się i zrywał w momencie, kiedy stopy stawały na polskiej ziemi. A kiedy akt sprzedaży został uprawomocniony, cofnął się z taką ulgą w duszy, że nie zatrzymał się aż u progu swego mieszkania. I cóż jest przyczyną tej chorobliwej polonofobii odnośnego niemieckiego? Otóż przebywając podczas okupacji niemieckiej w Warszawie dał się jako feldwebel armii niem. tamtejszej ludności swem bezwzględnie postępowaniem tak dalece we znaki, że po przewrocie 1918 r. odczuł dotkliwie działania polskiej pięści na sobie. Widocznie atoli ten jeden raz nie wystarczył jeszcze do zgaszenia w nim animuszu wojennego i buty pruskiej, bo pono podczas inwazji bolszewickiej należał do tych zagorzalców niemieckich, którzy obsadzili dworzec polski w Biskupcu. I tutaj dostało mu się nowe poprawione wydanie pierwszej edycji we Warszawie. I to taki odniosło zjawienie skutku, że p. S. już, chcąc uniknąć porażki trzeciej spotkania się z polską pięścią, zaprzysiął na wszystkie świętości niemieckie, że nigdy w życiu i za żadną cenę nie przekroczy polskiej granicy. Tymczasem nieszczenie chciało, że, chcąc dokonać transakcji sprzedaży, był chociaż na minutę zmuszony to uczynić. Kosztowało go to bardzo dużo, ale też odtąd będzie spokojnie spał, uwolniony od zmyślenia posiadania kamienicy na polskiej ziemi, którą w roku 1918 uciekając z Polski pozostawił na łasce losu, a której szczęśliwym posiadaczem za cenę 6000 zł stał się obecnie polak p. Pukalski z Krótoszyny i że teraz już nie będzie dlań potrzeby przekroczenia jeszcze raz w życiu polskiej granicy. Niechby i inni jego landsmani wzięli sobie to jako przestroję do swej duszy i pamięci, że polska pięść w danym razie nie zna żartów.

Z Pomorza.

Pożar.

Lidzbark. W piątek ub. tygodnia wybuchł w drewnianej stodole przy Młynie Lidzbarskim pożar. Stodoła zapełniona słomą, spaliła się doszczętnie. Około godz. 3-ciej popoł. zauważył p. Wiebe kłęby dymu wychodzące ze stodoly. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która też w krótkim stosunkowo czasie przybyła. Przyczyną pożaru była niewątpliwie okoliczność rzucenia niedopałku od papierosa w słomę. Szkoda nie jest zbyt wysoka, którą pokryje ubezpieczenie.

Niegodziwość łobzowska.

Lidzbark. W ub. wtorek, około godz. 7. wiecz. targnęli nieznanymi sprawcy do stajni p. Borowskiego mistrza rzeźnickiego, położonej przy ul. Ogrodowej i obcięli koniowi ogon. Obcięte włosie zabrali ze sobą. Włosie to było dla nich z powodu krótkości bezwartościowe. Ponieważ to był koń luksusowy chodził im tylko o głupi kawał narażając właściciela na szkodę. P. Borowski za wykrycie sprawców wyznaczył wysoką nagrodę.

Zjazd Kupiectwa tytoniowego Pomorza

odbędzie się dnia 3. października r. b. w poniedziałek w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Strzelnicy”. Na Zjeździe zostanie złożone sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji Tytoniowej przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, akcja w sprawie nierównomiernego przydziału detalistów do hurtowni tytoniowych przy rejonowaniu, akcja przeciwko przydziału detalistów do Magazynu Tytoniowego w Toruniu i brak pokupnych cygar w Magazynach.

Zjazd Kupców Zbożowych Pomorza

odbędzie się w dniu 3. października r. b. w Brodnicy o godz. 9.35 rano w sali „Domu Katolickiego”. Zarząd Koła Zbożowców Ziemi Pomorskiej złoży sprawozdanie ze swej działalności a pozatem omawiana będzie sprawa kredytów Państwowego Banku Rolnego na zakup nawozów i budowy elewatora zbożowego w Gdyni.

Zjazd Bławatników Pomorza

odbędzie się 3. października r. b. o godz. 10.30 w sali „Domu Katolickiego” w Brodnicy. Porządek obrad

obejmuje sprawozdanie z działalności Sekcji, zmianę statutów, wybór zarządu i komisji rewizyjnej oraz wolne głosy i wnioski.

Pomorski Zw. Oficerów Rezerwy — Brodnica.

Brodnica. W dniu 1 października r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie Zw. Ofic. Rezerwy w Brodnicy w lokalu p. Zdrojowskiego.

Wobec nader ważnych obrad, obecność wszystkich obowiązkowa! PP. kolegów z pow. lubawskiego uprasza się o liczny udział. Zapowiedziany przyjazd referentów i delegata z Gen. Związku. Osobnych wiadomości nie wysyła się. Zarząd.

Przed sensacyjną rozprawą.

W dniu 27 bm. odbędzie się w Grudziądzu sensacyjna rozprawa przeciw niejakiemu Szarmachowi, który zabił w pojedynku swojego przeciwnika Kocha. Rozprawa ta budzi ze zrozumiałych względów wielkie zainteresowanie.

Śmierć „Pod modrym fartuszkiem”.

Toruń. Onegdaj służąca hotelu „Pod modrym fartuszkiem” w Toruniu Rozalja Zienczarska wypita w zamiarze samobójczym truciznę. Po przewiezieniu do szpitala denatka zmarła. Powód samobójstwa niewiadomy.

Olbrzymi pożar młyna.

Dnia 20 bm. o godz. 10 wieczór wybuchł pożar w młynie wodnym należącym do majątku Zamek Kuszewski w pow. kościerskim. Młyn spłonął doszczętnie wraz z ogromnymi zapasami zboża. Pożar powstał z powodu zapalenia się łożyska przy maszynie. Szkody wynoszą około 100.000 zł, młyn był ubezpieczony tylko na 36.000 zł.

Z dalszych stron Polski.

Tajemnica kadłuba wylowionego z Wisły nadł niewyjaśniona.

Warszawa. We wtorkowym numerze „I. K. C.” donosiliśmy, że wydobyte obok Kępy Tarchomińskiej zwłoki mężczyzny miały należeć do s. p. Franciszka Marcinkowskiego, który będąc pijany przechylił się przez górkę i wpadł do wody i miał się dostać pod koło statku, które go rzekomo zmasakrowało.

Jak się dowiadujemy, władze śledcze zostały wprowadzone w błąd przez żonę Marcinkowskiego, która w wydobywym trupie miała rozpoznać szczątki zwłok swego męża.

We czwartek wydobyto bowiem niedaleko Jeziernej o 25 klm. od Kępy Tarchomińskiej całe i niezmasakrowane zwłoki s. p. Marcinkowskiego. Jasną więc jest rzeczą, że sprawa s. p. Marcinkowskiego niema nic wspólnego ze zmasakrowanym kadłubem, wylowionym koło Kępy Tarchomińskiej.

Kadłub jest zmasakrowany, czy też spalony tak, że sekcja była bardzo utrudniona. Sekcję przeprowadził prof. Grzywo-Dąbrowski, który na pytanie o wynik sekcji oświadczył, że niestety bliższej informacji udzielić nie może, ponieważ nie pozwala mu na to tajemnica zawodowa. Tajemnica więc wylowionego kadłuba pozostaje zatem niewyświetlona.

Nadesłane.

Rozpustne wycieczki samochodowe.

Lubawa. Donoszę parę słów z naszej Lubawy, a może Szan. Redakcja będzie łaskawa podać je do publicznej wiadomości w imię dobrej sprawy:

Oto w nocy z 15 na 16 zjechał pewien samochód, własności niejakiemu panu z Nowogomiasta na ulicę Kuppnera 23 i począł trąbić trąbką samochodową tak głośno, że prawie wszyscy mieszkańcy tej ulicy pobudzeni zostali, a była to godzina 1,40 w nocy, przyległ wysiadło 5 osobników dosyć już podchmielonych i nuże bombardować drzwi, chcąc się dostać do panienek, naturalnie lekkich obyczajów. Tak hałasowali przez całą godzinę, a jakoś właściciel restauracji nie miał ochoty tych gości wpuścić do lokalu. No, ale pocóż rozum w głowie, więc dalejże do okna na podwórzu bębnić w okna, budząc resztę śpiących ludzi, no i wszystkie psy. Jeden z tych panów nawet wdrapał się na przyległy budynek i nuże bębnić w okna, ale pono nic nie wskórał, bo powrócił z niczem do samochodu, który wciąż jeszcze trąbił. Można sobie wyobrazić, jaką noc mieli mieszkańcy tej ulicy, jednak nikt nie ośmielił się temu sprzeciwić lub choć tylko zaprotestować, ponieważ każdy był w obawie, że go ewentualnie spotkają jakie nieprzyjemności i, że jemu szyby potłuką. Jak widać, to prawie żadne okno w tym całym gmachu całe nie jest. Nadmieniam się, że ci osobnicy, amatorzy nocnych amarów, to żonaci, których żony w domu siedzą i oplakują rozpustę swych mężów. Znamiennym jest, że chociaż mamy tu ośmiu stróżów bezpieczeństwa, to jednak żaden się tu nie znalazł, któryby temu przeszkodził i tych panów pouczył, jak się należy zachować w nocy względem spokoju pragnących. A właściciel samochodu niechby się też nie trudził zwożeniem amarów dla tutejszych panienek lekkich obyczajów i sam niechby moralniej żył a zgorszenia nie dawał. Znany mi jest i numer samochodu i jego właściciel i tych pięć nocnych amarów z Nowogomiasta.

Chcąc im oszczędzić publicznego wstydu, nie określam ich bliżej w gazecie, ufając, że i ta wzmianka odniesie pożądany skutek — jeżeli to się atoli powtórzy, nie omieszkać w następnej korespondencji wyraźniej wystąpić. Stróż.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Egzaminy szkolne, przeprowadzone przez p. Maurera, dały wynik korzystny dla polskości.

Katowice, 22. 9. Prasa tutejsza podaje wiadomości o wynikach egzaminów szkolnych, przeprowadzonych w powiatach rybnickim i pszczyńskim przez rzeczoznawcę szwajcarskiego p. Maurera. Egzaminy te wypadły wprost katastrofalnie dla Niemców. W większości miejscowości okazało się, że ani jedno z egzaminowanych dzieci nie zna zupełnie języka niemieckiego. Wobec tego dzieci te będą odtąd chodziły do szkół polskich.

Sfery niemieckie są skonsternowane temi rezultatami egzaminów.

Nowa ofiara nienawiści nacjonalistów w Gdańsku.

Gdańsk, 23. 9. Na terytorjum Wolnego Miasta znów padł Polak ofiarą nienawiści nacjonalistów niemieckich.

Jadącego rowerem robotnika polskiego z Pruszcza, Franciszka Szymańskiego zaczepili dwaj, również jadący rowerem, Niemcy. Kiedy Szymański zareagował na zaczepkę w języku polskim, jeden z Niemców strzelił do niego z rewolweru. Szymański poniósł śmierć na miejscu. Zamordowany był obywatelem polskim i pracował od kilku lat na terenie Wolnego Miasta. Dochodzenia policji w sprawie morderstwa dotychczas do żadnych rezultatów nie doprowadziły(!). Sprawcy nie zostali ujęci.

Tajemnicze „zniknięcie” morderców Trajkowicza.

Warszawa, 23. 9. Sprawcy mordu na obywatelu polskim Trajkowiczu, woźni poselstwa sowieckiego Schletzer i Gusiew opuścili miasto w nocy z wtorku na środek. Wyjazd obu zabójców nastąpił z zachowaniem wszelkich i jak najdalej idących ostrożności. Zaznaczyć należy, iż na krótko przed swym „zniknięciem”, bo we wtorek, Schletzer i Gusiew przesłuchiwaani byli przez sędziego śledczego p. Witulskiego.

Węgry chcą odzyskać Burgenland.

Wiedeń, 22. 9. Rada miejska miasta Steinamanger (Szombathely) wystosowała podobnie jak inne miasta węgierskie, pismo do lorda Rothermere, zwracające uwagę jego na Burgenland. W odpowiedzi pod adresem burmistrza Steinamangera oświadczył lord Rothermere, że pragnie skierować przedewszystkiem swoją uwagę na granicę słowacką i rumuńską, później zajmie się także granicą zachodnią Węgier. W każdym razie, dodaje lord Rothermere, zagadnienie Burgenlandu jest inne, niż zagadnienie słowackie i rumuńskie.

Zamach wicekonsula angielskiego na wicekonsula greckiego.

Madryt, 23. 9. Angielski wicekonsul w Almeida Harrison, strzałem z rewolweru zranił greckiego wicekonsula Lengo, z którym pozostawał w nieprzyjaznych stosunkach. Harrison został aresztowany.

Wybuch maszyny piekielnej na torze kolejowym.

Białogród, 21. 9. Dziś o godz. 1,45 w pobliżu miejscowości Klissure na linii kolejowej Gevgeli — Skoplie w chwili przejścia pociągu pospiesznego nastąpił wybuch maszyny piekielnej.

Tender został oderwany, a lokomotywa zrzucona z nasypu.

Maszyniście udało się zatrzymać pociąg. Straty materialne są nieznaczące. — Ofiar w ludziach niema.

Zamach przypisują macedońskiemu komitetowi rewolucyjnemu.

Białogród, 21. 9. W związku z wybuchem bomby na linii Skoplie—Gevgeli, dzienniki donoszą, że policja uprzedzona o zamachu, rozpoczęła natychmiast pościg za sprawcami i napotkała silny oddział bułgarskich komitadży.

Potyczka pomiędzy policją a bandą komitadży trwała przez całą noc.

Policja otrzymała posiłki z Gevgel i Strumicy.

Wylosowane dolarówki z dnia 1 września.

Wygrane padły:

Główna — 40.000 dolarów, na nr. 890288.

8.000 dolarów na nr. 754450.

Po 3.000 dolarów na nr. nr. 117593 121481 706746.

Po 1.000 dol. nr. nr. 346212 747533 784209 316857 51566.

Po 500 dol. na nr. nr. 857406 813742 592714 810663 030352 546075 687659 472959 782720 223832.

Po 100 dolarów na nr. nr. 389586 401596 778879 191721 759194 599274 914500 072023 041444 360552 059161 727343 611523 477985 292977 366813 771283 216131 616586 653789 327180 913479 978603 599894 577482 219358 368180 428724 922950 976669 212217 946368 526063 892494 765943 184809 831899 890380 360614 971673 242570 291387 671135 450589 187336 377505 475459 135713 965631 057818 014734 504453 629970 074869 091382 525449 610995 534732 712583 714459 076908 771647 855816 078413 473288 363441 202336 024009 372534 876680 607098 430553 926237 207956 034881 290853 191913 548287 629511 683113.

Razem 100 wygranych na sumę 75 tysięcy dolarów. Następane ciągnięcie 2 listopada.

Ostatnie wiadomości.

Pertraktacje o t. zw. wielką pożyczkę amerykańską.

Warszawa, 26. 9. Reprezentanci amerykańscy, rokujący z Polską o udzielenie t. zw. wielkiej pożyczki amerykańskiej pp. Fisher, Monnet i Warden odbyli w dniu wczorajszym konferencję z władzami naczelnymi Banku Polskiego. W ciągu dnia dzisiejszego rozpoczną oni konferencję z min. skarbu Czechowiczem, na której spodziewane jest sformułowanie nieustalonych dotąd warunków pożyczkowych. W związku z tem spodziewają się, iż już jutro sprawy pożyczkowe staną się przedmiotem obrad Rady finansowej.

Wybór amerykańskiego dyrektora Banku Polskiego?

Według informacji z kół zbliżonych do rządu przewidywany jest wybór do Rady Banku Polskiego jednego z przedstawicieli kapitału amerykańskiego już po sfinalizowaniu roko-

wań o t. zw. wielką pożyczkę amerykańską. Delegatowi temu nie będą przysługiwały żadne szczególne przywileje w stosunku do Banku Polskiego. Posiadać on będzie jedynie atrybucję kontroli, czy udzielony Polsce kredyt będzie zużyty zgodnie z ustalonymi w umowie planami pożyczki stabilizacyjnej. W związku z tem, informacje przez ostatnie doniesienia wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, iż mianowany ma być amerykański dyrektor Banku Polskiego, którym ma być gubernator Federal Reserve Banku w Bostonie p. Harding, pozabawione są podstaw.

Konferencje ministrów o pożyczce.

Wicepremier Bartel odbył wczoraj konferencję z min. Skarbu Czechowiczem i min. przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawach związanych z wszczętymi obecnie rokowaniami o pożyczkę amerykańską.

Komisja arbitrażowa podniosła zarobki w górnictwie górnośląskim.

Katowice, 21. 9. Wczoraj zapadł w Katowicach wyrok komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie zarobków w górnictwie górnośląskim. Komisja uchwaliła podnieść zarobki na kopalniach węgla o 8 procent od 16 września b. r. Podwyżka obowiązuje od 1 stycznia 1928 r. Robotnicy orzeczenie to przyjęli, natomiast właściciele kopalń wyrok odrzucili, odwołując się do ministerstwa przemysłu i handlu.

Nie ulega wątpliwości, że rząd centralny orzeczenie to zatwierdzi, albowiem żądania górników są w zupełności uzasadnione.

Ślizgowiec polski „Stenor“ dziś wyrusza z Torunia do Warszawy, a stamtąd na przełecie Atlantyku wypłynie w niedzielę rano.

Przed tygodniem, w czasie transportu koleją z Gniezna do Torunia, ślizgowiec polski „Stenor“ (na którym dwaj Polacy, p. p. Witkowski i Jezierski mają wyruszyć przez Atlantyk do Ameryki) został na stacji Toruń przedmieście poważnie uszkodzony. Przy przetaczaniu wagonów dwa duże, naładowane wozy kolejowe uderzyły w bieg na lorę, na której był umieszczony ślizgowiec i uszkodziły poważnie kadłub i wiązania „Stenora“. Po przeprowadzeniu w porcie toruńskim koniecznych napraw, „Stenor“ będzie gotowy w piątek.

Olbrzymi pożar przedziałni w Łodzi.

Łódź, 23. 9. Dziś około godziny 12 w nocy wybuchł olbrzymi pożar w przedziałni i tkalni A. Szpilki. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie oddziały straży ogniowej.

Akcja ta jest niezwykle utrudniona, gdyż fabryka znajduje się w dzielnicy bardzo gęsto zabudowanej, posiadającej niezwykle wąskie uliczki.

Ogień grozi sąsiednim dzielnicom. O godz. 3 w nocy pożar trwał.

Cud krwi św. Januarego.

W katedrze w Neapolu w obecności przedstawicieli miejskich władz, duchowieństwa i tłumu wiernych dokonał się znów cud przemiany zakrzepłej krwi św. Januarego w żywą i płynną.

O tem cudownem zdarzeniu oznajmiły ludności strzały armatnie i świsty syren wszystkich okrętów, które w porcie zarzuciły kotwice. Po południu tego dnia urządzono nabożeństwo dziękczynne pod wezwaniem św. Januarego, patrona Neapolu.

Cud ten, który niejednokrotnie już notowano w kronikach katedry neapolitańskiej — według starej tradycji powtarza się trzy razy do roku oraz przed jakimiś ważnymi wydarzeniami.

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony ognistą strzałą p. W. Jankowskiego podejmuje i składam 10 zł na zakup sztandaru dla Stow. Kat. Młodz. Polskiej w Tynwaldzie i puszcza kulę karabinową do p. **Dąbrowskiego J.** z Prątnicy.

M. Rzeźniak, członek patronat.

Wyciąg z księgi urodzin, śmierci i ślubów w Nowemście

(od dnia 1. VIII. 27r. do 31. VIII. 27r.)

Urodzenia: Roman, Alfons Podwojewski (2. 8.), Barbara Dembińska (4. 8.), Stanisława Kłosowska (8. 8.), Czesław, Antoni Marcinkowski (9. 8.), Helena, Monika Brzeska (10. 8.), Marja Ludwika Doczyk (14. 8.), Arnold, Franciszek Kuszowski (15. 8.), niezamężne Czesław Marjan Raszkowski (13. 8.), Agnieszka Zofja Szczepańska (19. 8.), Eugenjusz, Władysław, Seweryn Piątkowski (26. 8.), Maksyma Bartkowska (27. 8.).

Zgony: Łucja Gorzka (9 dni) 5. 8., Edmund Szynaka (10 miesięcy) 8. 8., Irena, Elżbieta Szpanowska (5 tygodni) 14. 8., Katarzyna z Rudnickich Reszczyńska (84 lat) 19. 8., Wanda Grzonkowska (5 lat) 19. 8., Bogdan, Leon Jentkiewicz (2 1/2 miesiąca) 25. 8., Franciszek Skonieczny (69 lat) 30. 8..

Śluby: Hieronim, Franciszek Zieliński, z Marjaną Zdunek (1. 8.), Stanisław Stefański, z Anastazją Bonisławską (16. 8.), Konstanty Łożyński, z Elżbietą Czyżewską (29. 8.), Aleksander Wysocki, z Heleną Cieszyńską (31. 8.).

Ruch towarzystw.

Nowemście. Miesięczne zebranie tow. śpiewu „Harmonja“ Nowemście odbędzie się w środę, dnia 28. bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Bony.

Zarząd.

Gięda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 24. 9.

Zyto świeże	38.50—39.50
Pszenica	47.00—48.00
Jęczmień zimowy	33.00—39.00
Owies	31.75—33.25
Mąka żyt. 70 proc.	57.00—58.50
Mąka pszenna 65 proc.	73.00—75.00
Ospa pszenna	23.50—24.50
Ospa żytnia	23.50—24.50

Kurs dolara.

Warszawa, 26. 9. Dolar 8.93. Tendencja utrzymalna.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 30. bm. o godzinie 12-tej w południe sprzedawać będą w Trzcinie u p. Filipowskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

2 stogi żyta 1 à 15 i à 11 fur.

Nowemście, dnia 26. września 1927 r.

Najdrowski, egzek. powiatowy.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju

PRACE KUŚNIERSKIE

jak: futra damskie i męskie, zastawienie skórek karakułowych, fokowych itd. Pracę wykona się szybko, gustownie, rzetelnie i tanio. Warsztat prowadzi fachowy kuśnier z długoletnią zgraniczną praktyką.

ILDEFONS LEWANDOWSKI, mistrz krawiecki Lidzbark, Plac Hallera.

TABLICE SZKOLNE

po wyjątkowej cenie, 6 lln.

— 90 zł, 7 lln. po 1.— zł,

sprzedaje tak długo jak zapas

starczy

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia

Lubawa, Nowemście, Lidzbark,

Tel. 73.

Tel. 8.

Tel. 10.

LISTY PRZEWOZOWE

poleca

Księgarnia „Drwęca“.

Potrzebny od zaraz

CHŁOPAK

do trzech koni.

Plebanka Nowemście.

Polecam ca 800 próżnych

WORKÓW

do 150 funtów jeden rzz używane.

B. CHEŁKOWSKI, Nowemście Rynek 22 tel. 80.

OBELGĘ

rzuconą na p. **Juljana Wilmowskiego** niniejszem

ODWOŁUJĘ

Bronisław Kuczyński, Lubawa.

Przyjmuje od 1. X. br.

na pensję szkolne dziewczęta.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“.

DZIEWCZYNE

do wszelkiej pracy domowej poszukuje od 1. X. 27 r.

K. Wierzbowska Nowemście Rynek.

Młyn „Wąs“ Mroczo.

Uprasza Panów gospodarzy o łaskawy dowóz zboża. Odcodzi od sru 5 ft, a od maki 12 ft, dobry towar oddam Panom z powrotem.

Jan Stempski, dzierżawca, Mroczo.

Resztę łaki

na zbiór sprzedawać będę w Straszewach w środę dn. 28. września o godz. 10-tej przed poł. za gotówkę lub na kredyt.

Dzierżawca Mająt.

Spaliła mi się

na włosną

książka wojskowa

Teodor Cegielski, Lorki wybudowanie Iwanki.

Poszukuję od zaraz do wszelkiej pracy domowej uczciwej i porządnej

służącej

M. MANIA, rzeźnik, Kurzętnik

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęca“

Swój do Swego!